

MIECZYŚLAW RYBA
Lublin

„GŁOS LUBELSKI” WOBEC PROBLEMU UKRAIŃSKIEGO W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Największym organem prasowym obozu narodowego na Lubelszczyźnie był dziennik zatytułowany „Głos Lubelski”, redagowany w czasie I wojny światowej głównie przez Ryszarda Wojdalińskiego¹. Sprawy ukraińskie były żywo podejmowane na łamach tego pisma, jako że na Lubelszczyźnie mieszkała spora mniejszość „ludności ruskiej”. Pojawiły się na tym tle bardzo poważne konflikty polityczne. Rzecz nade wszystko idzie o utworzenie przez Rosjan jeszcze w 1912 r. specjalnie wyodrębnionej guberni chełmskiej, która miała stać się narzędziem zintensyfikowanej akcji rusyfikacyjnej. W jej skład weszły niektóre powiaty guberni lubelskiej i siedleckiej². Terenami tymi żywo byli również zainteresowani nacjonałiści ukraińscy, widzący w niej tradycyjnie „ruską ziemię”. W ideologii Narodowej Demokracji naród ukraiński nie był uznawany jako podmiot zdolny kreować niezależną instytucję państwową, mówiono bardziej o „ludzie ruskim” niż o w pełni rozwiniętym narodzie, który obce państwa (szczególnie Austro-Węgry i Niemcy) chciały wykorzystać do swojej antypolskiej rozgrywki politycznej. Dlatego, gdy dotarły wieści o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Galicji wschodniej w 1914 r., narodowcy pilnie obserwowali, co dzieje się ze sprawą ukraińską. Publicyści

¹ Przez pewien czas, tj. do 10 października 1914 roku, pismo to z powodów cenzuralnych zmuszone było wychodzić pod innym tytułem – „Życie Lubelskie”.

² J. C a b a j, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918-1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, z. 4, s. 63. W skład guberni chełmskiej weszły powiaty: bialski, hrubieszowski i tomaszowski oraz większość gmin powiatu chełmskiego, konstantynowskiego, biłgorajskiego i zamojskiego. Poza tym przyłączono powiaty: radzyński, krasnostawski oraz jedną gminę z lubartowskiego. Por. H. W i e r c i e ń s k i, *Ziemia Chełmska i Podlasie*, Warszawa 1918, s. 2.

„Głosu Lubelskiego” z zadowoleniem konstatowali, że galicyjscy Rusini popierali wkraczającą armię rosyjską. Oznaczać to miało „koniec austriackiej legendy o narodzie ukraińskim”. „«Kwestia ukraińska» – pisano – była jednym z tych atutów, który Niemcy mieli wygrać w wojnie obecnej i który zawiódł ich sromotnie”³. Oczywiście, zdawano sobie sprawę, że rusyfikacja „chłopów rusińskich” podejmowana przez administrację carską wpłynąć musi na stopniową likwidację polskich wpływów na terenie Galicji wschodniej. Uważano jednak ruch ukraiński za groźniejszy z polskiego punktu widzenia⁴, co naturalnie nie oznaczało, że zaniechano protestów przeciw rusyfikacyjnej polityce cara⁵.

Naturalnie, największą wrażliwość zachowali redaktorzy „Głosu Lubelskiego” na sprawy Chełmszczyzny i Podlasia – terenów będących w bezpośredniej bliskości Lublina. Pojawiające się ukraińskie deklaracje, dotyczące pragnienia włączenia powyższych obszarów w skład ewentualnego państwa ukraińskiego, wzbudzały gwałtowne reakcje polskich narodowców. „Musicie też zwrócić uwagę – pisano w «Głosie Lubelskim» – że nie «gazeciarską», nie «wiecową» jest polskość Ziemi Chełmskiej. Wszelki zorganizowany i świadomy ruch jest tu bezspornie wyłącznie polski”⁶. Trudno powyższej argumentacji nie przypisać racji. Jak pisze Leon Grosfeld, pomimo intensywnych od 1864 r. działań rusyfikacyjnych stosunki narodowościowe przedstawiały się na omawianym przez nas terenie niezwykle korzystnie dla Polaków. Według danych rosyjskich z 1906 r. tylko w powiecie hrubieszowskim ludność grekokatolicka stanowiła większość (47,6% do 36,4% katolików), znaczny jej odsetek (choć mniejszościowy) występował w powiatach: włodawskim (36,8%), tomaszowskim (28,2%) i chełmskim (32,1%). Wszędzie indziej przewaga ludności polskiej była przytłaczająca (64-81%)⁷. Statystyka ta poprawiała się jeszcze na korzyść Polaków po wejściu wojsk niemieckich i austro-węgierskich w 1915 r., kiedy to ludność ruska masowo opuszczała swoje siedziby, idąc za wycofującymi się wojskami rosyjskimi⁸.

³ *Koniec legendy*, „Głos Lubelski” z 26 września 1914, nr 159, s. 1.

⁴ Por. *W zdobytym kraju*, „Głos Lubelski” z 15 listopada 1914, nr 37, s. 1-2.

⁵ *Z Galicji. Rusini w Galicji zachodniej*, „Głos Lubelski” z 31 stycznia 1915, nr 31, s. 5.

⁶ *Ukraińskiemu Komitetowi Narodowemu w odpowiedzi na lwowskie uchwały*, „Głos Lubelski” z 27 lutego 1915, nr 58, s. 2.

⁷ L. Grosfeld, *Sprawa Chełmszczyzny w 1918 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1974, t. 81, nr 1, s. 33; por. H. Wierciński, *Z Ziemi Chełmskiej*, „Głos Lubelski” z 27 września 1917, s. 1.

⁸ Archiwum Biblioteki KUL (ABKUL), Archiwum Jana Steckiego. S. Dziewulski, List do

Doświadczenie przedwojenne uczyło jednak, że kwestie narodowościowe w polityce zaborców nie odgrywają większej roli. Stąd głośne nawoływanie narodowców z „Głosu Lubelskiego” o zainteresowanie kresami. W sierpniu 1917 r. pisano: „Dziś u wstępu rozstrzygnięcia kwestii kresowych chwila wymaga od nas wzmożonej pracy kulturalno-oświatowej na kresach, aby spokojnie można było czekać na wynik w decydującym momencie”⁹. Słowa te pisano w czasie, gdy karta ukraińska, podobnie zresztą jak polska, stawiała się w jakimś sensie przetargową dla wyniszczonych wojną stron konfliktu, a przez to możliwe były różnego typu awanse czynione Ukraińcom przez kraje wojujące, szczególnie dlatego, że to przez ziemie ukraińskie przebiegała linia frontu¹⁰. W drugiej połowie 1917 r. coraz bardziej prawdopodobne wydawało się, że Niemcy zechcą zagrać kartą Ziemi Chełmskiej i Podlasia w celu zjednania sobie Ukraińców, zwłaszcza że ci ostatni energicznie się tego obszaru domagali. Wyłączenie przez Rosjan Chełmszczyzny i Podlasia z polskiego obszaru narodowego, tj. ze składu Królestwa Polskiego (ostatecznie w sensie formalnym dokonało się to nie w 1912 r., ale 30 marca 1915 r.) uznawane było przez Polaków za IV rozbiór Polski. Kiedy państwa centralne po przejściu w okupację tych ziem wróciły w sensie administracyjnym do stanu poprzedniego, uznano to za proces naturalny¹¹. Zatem wraz z nasilaniem się pogłosek o pretensjach ukraińskich, reakcje narodowców lubelskich były coraz ostrzejsze. „Aliści – pisano w odredakcyjnym artykule w «Głosie Lubelskim» – od pewnego czasu dochodzić zaczęły niepokojące wieści. Rozeszła się wiadomość, że do urojonego spadku po rządzie rosyjskim zgłaszają się spadkobiercy w osobie Ukraińców, i oni, rzekomo knując po kancelariach, robią statystyki, składają memoriały, pisma i notatki, dowodzą swych praw, słowem znów fałszują prawdę i twierdzą, że oni tu w Polsce byli, są i coś posiadają”¹².

Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 15 lutego 1918. „Statystyka ludności Chełmszczyzny”, sygn. 553, k. 26.

⁹ Kł., *Po trzech latach*, „Głos Lubelski” z 3 sierpnia 1917, nr 212, s. 3.

¹⁰ „Nie przesądzając zatem naszego zasadniczego ustosunkowania się w przyszłości do sprawy ukraińskiej – pisano w «Głosie Lubelskim» – stwierdzić musimy, że w chwili obecnej stanowisko nasze sprowadzamy do wyteżonej czujności i akcji samoobrony wobec ujawnionych już tendencji zaborczych, a nawet wywłaszczających”. M. Z. K., *Uwagi o ruchu ukraińskim w Rosji*, „Głos Lubelski” z 26 sierpnia 1917, nr 236, s. 3.

¹¹ Por. J. L e w a n d o w s k i, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914-1918*, Warszawa 1980, s. 39; C a b a j, dz. cyt., s. 74.

¹² *Sprawa chełmska*, „Głos Lubelski” z 16 września 1917, nr 256, s. 3.

Prezentując takie stanowisko, brał „Głos Lubelski” dalej coraz aktywniejszy udział w propagandowej walce o Ziemię Chełmską. Jedną z form tej aktywności, poza wspomnianymi artykułami, było propagowanie akcji zbierania podpisów ludności zamieszkałej we wschodnich powiatach guberni lubelskiej za przynależnością do Polski¹³. Pamiętajmy, że sprawa ta miała miejsce w 1917 r., po tym jak reprezentacja ukraińska w parlamencie wiedeńskim wydała 23 maja 1917 r. oświadczenie, iż Chełmszczyzna i Podlasie mają wejść w skład odradzającego się państwa ukraińskiego¹⁴.

Prawdziwa eskalacja konfliktu nastąpiła na początku 1918 r. 9 lutego państwa centralne zawarły w Brześciu traktat pokojowy z Centralną Radą Ukraińską, oddając temu państwu w posiadanie m.in. Ziemię Chełmską. Nowa granica była jeszcze bardziej niekorzystna dla Polaków niż ta z czasów rosyjskich po wydzieleniu guberni chełmskiej. Obszar oddany Ukraińcom w 1918 r. stanowił 16 tys. km kwadratowych i prawie 1 mln ludności, którą w 55% procentach stanowili Polacy, a tylko w 30% Ukraińcy. Jak pisze Grosfeld, Niemcy i Austro-Węgry widzieli w układzie brzeskim ratunek przed katastrofą aprowizacyjną. W zamian za powyższe profity terytorialne Ukraińcy zobowiązali się do dużych dostaw zboża państwowemu centralnym¹⁵. Redakcja „Głosu Lubelskiego” tak komentowała ten stan rzeczy: „Za zboże i świnie ukraińskie hr. Czernin sprzedaje nieprawnie kawał ziemi polskiej: sprzedaje tereny, które nie są własnością Austrii, tylko wyłączną własnością narodu polskiego, sprzedają ci, którzy zwać się śmieli obłudnie, światu i sprawiedliwości na szyderstwo, opiekunami i twórcami Polski niepodległej i ochłapy rzucali łąkącemu narodowi, pragnąc go świecidełkami w rodzaju Rady Regencyjnej zabawić, a poza narodem szalbierczo i intrygancko frymarczyli narodowym dobytkiem”¹⁶.

Rzeczywiście jednym ze współarchitektów pokoju brzeskiego był minister spraw zagranicznych Austro-Węgier hr. Czernin. W jego interesie leżało nade wszystko ratowanie kraju i wojska przed głodem. Sytuacja Austriaków była na tyle trudna, że musieli znieść niezwykle silne protesty Polaków galicyjskich, łącznie z wystąpieniami Koła Polskiego w parlamencie austriackim. Cytowane powyżej słowa z „Głosu Lubelskiego” oddają atmosferę, z jaką

¹³ Por. *Pretensje Ukraińców*, „Głos Lubelski” z 20 września 1917, nr 260, s. 2; *Rezolucja (w sprawie chełmskiej)*, „Głos Lubelski” z 23 września 1917, nr 262, s. 3.

¹⁴ C a b a j, dz. cyt., s. 77.

¹⁵ G r o s f e l d, dz. cyt., s. 35.

¹⁶ „Głos Lubelski” z 12 lutego 1918, nr 41, s. 1; por. H. W i e r c i e ń s k i, *O Podlasie i Ziemię Chełmską*, „Głos Lubelski” z 9 kwietnia 1918, s. 1.

mieli oni do czynienia na terenach zaboru rosyjskiego, które okupowali (przypomnijmy, że Lublin był stolicą okupacji austriackiej, z tejże okupacji pochodziło większość spornych terytoriów oddanych Ukraińcom)¹⁷.

O wiele szerszą wizję niż Austriacy, dotyczącą zorganizowania Europy Środkowej, mieli Niemcy. I tak jak ci pierwsi do końca nie odważyli się poczynić kroków administracyjnych, poprzez które władzę na Ziemi Chełmskiej przejęliby Ukraińcy, tak decydenci niemieccy nie mieli w tym żadnych skrupułów¹⁸. Pokój brzeski był bowiem elementem realizacji szeroko zakrojonego planu zbudowania sieci podporządkowanych Niemcom słabych państw w Europie Środkowej (tzw. plan „Mitteleuropy”)¹⁹.

Powyższe fakty w poważnym stopniu kompromitowały politykę aktywistów polskich, nastawionych na współpracę z państwami centralnymi, bazujących na obietnicach związanych z Aktem 5 listopada 1916 r. Nawet powołane przez samych Niemców polskie instytucje, jak Rada Regencyjna, z pełnym oburzeniem skrytykowały machiavellistyczną politykę niemiecką. „Nie dopuszczono nas – pisali w odezwie do narodu Regenci – aby pod nieobecność naszą zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie upragnione bezpieczeństwo na wschodzie za cenę żywego ciała naszego Narodu, wykrojono kawał ziemi polskiej i oddano go Ukraińcom”²⁰.

Zatem politycy narodowi, stojący na czele obozu pasywistów (środowisk negatywnie nastawionych do propozycji państw centralnych), mogli konsumować swoje smutne zwycięstwo. Polityka niemiecka wobec Polski po traktacie brzeskim skompromitowała się sama. Głos Lubelski protestował przeciwko kolejnym próbom aktywistów zintensyfikowania współpracy z Niemcami. Stwierdzono, że ponowne przywrócenie Polsce Podlasia i Chełmszczy-

¹⁷ G r o s f e l d, dz. cyt., s. 36-37.

¹⁸ Tamże, s. 38-42; także: ABKUL Archiwum J. Steckiego. List do Prześwietnego Koła Polskiego w Wiedniu, sygn. 553, k. 20-21.

¹⁹ J. P a j e w s k i, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959, s. 395-398. Marian Seyda (*Polska na przelomie dziejów*, t. II, Poznań 1931, s. 248), jeden z czołowych polityków Narodowej Demokracji z zaboru niemieckiego, tak konstatował ten stan rzeczy: „Powstanie Ukrainy, obcięcie na jej rzecz obszaru narodowego polskiego i złamanie wpływów polskich w większej części Galicji przez oddanie jej rządów rusko-austriackim było również dążeniem polityki niemieckiej, która, o ile godziła się na powstanie państwa polskiego, chciała je widzieć małym i bezsilnym, otoczonym tzw. państwami kresowymi (Radstaaten), sterowanymi przez państwa centralne, a oddzielającymi Polskę od Rosji”. Por. R. D m o w s k i, *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, t. II, Warszawa 1989, s. 178.

²⁰ „Monitor Polski” z 14 lutego 1918, nr 7 (Dodatek nadzwyczajny).

zny jest warunkiem *sine qua non* rozpoczęcia jakichkolwiek rozmów – a warunku tego Niemcy nie spełnili²¹. Publicyści „Głosu” uwypuklali również przy tej okazji całkowite bankructwo lansowanego przez wielu (szczególnie w Galicji) rozwiązania austro-polskiego²².

„Głos Lubelski” starał się inspirować i popierać konkretne działania praktyczne, mające na celu obronę polskości Chełmszczyzny i Podlasia. W szczególnie sposób popierano działania zawiązanej w tym celu Straży Kresowej. Jak podkreśla Jarosław Cabaj, organizacja ta „miała charakter ponadpartyjny i ponadklasowy”²³, faktem jest jednak, że działali w niej czynnie politycy narodowi (m.in. Kazimierz Fudakowski i Stanisław Śliwiński)²⁴. Na łamach „Głosu” odnajdujemy wiele ogłoszeń Straży Kresowej, lansowanie jej osiągnięć, propagowanie podejmowanych akcji (np. akcji edukacyjnych, kulturalnych, gospodarczych itp.)²⁵.

„Głos Lubelski” pokazywał jeszcze związek sprawy Chełmszczyzny z polityką pewnych kręgów mniejszości żydowskiej. W artykule z 5 lipca 1918 r., zatytułowanym *Ukraina, Chełmszczyzna i Żydzi* podjęta została kwestia propozycji żydowskich zamieszczonych w ich prasie, a dotyczących ewentualnego oparcia społeczności żydowskiej udzielonego Polakom na spornych z Ukraińcami terenach, ale pod warunkiem zagwarantowania im bardzo daleko idących praw narodowych i obywatelskich. Autor artykułu uznaje powyższe propozycje za niewłaściwe, argumentując, że są one nadużyciem „prawa gościnności”, z którego społeczność żydowska korzysta w Polsce od wieków. Zatem redaktorzy „Głosu Lubelskiego” z powyższych pomysłów absolutnie nie chcieli korzystać, przypuszczalnie mając na uwadze bardzo żywy już wówczas polsko-żydowski konflikt ekonomiczno-polityczny, który dla narodowców miał równie fundamentalne znaczenie jak spór z Ukraińcami o Chełmszczyznę²⁶.

²¹ iks., *Nowa próba ugody polsko-niemieckiej*, „Głos Lubelski” z 7 kwietnia 1918, nr 93, s. 1.

²² *Bankruci*, „Głos Lubelski” z 21 lipca, nr 198, s. 1.

²³ Dz. cyt., s. 91.

²⁴ „*Straż Kresowa*” do społeczeństwa, „Głos Lubelski” z 17 kwietnia 1918, s. 3.

²⁵ Por. *Działalność „Straży Kresowej”*, „Głos Lubelski” z 29 maja 1918, nr 145, s. 2.

²⁶ „A gdy wyłoniła się kwestia Chełmszczyzny – pisano w «Głosie Lubelskim» – chwycili się skwapliwie Żydzi tej okazji, proponując nam pomoc pod warunkiem pozyskania ich sympatii, przez zagwarantowanie im praw narodowych i obywatelskich, których by z pewnością nam odmówili w swym Palestyńskim państwie. [...] A jeśli nie pozyskamy ich sympatii, czyli nie damy im tego, czego żądają, choćby z naszą krzywdą, grożą narodowi, który im dał gościnność, oderwaniem posiadanego od wieków kraju na rzecz Ukraińców, którzy, jak sami twier-

Podsumowując, można skonstatować, że „Głos Lubelski” zachowywał się w sprawie ukraińskiej w sposób typowy dla obozu narodowego. Trudno dopatrzeć się fascynacji narastającym ruchem politycznym Ukraińców. Wręcz przeciwnie, redaktorzy „Głosu Lubelskiego” z dużą obawą przyjmowali sygnały o działaniach nacjonalistów ukraińskich. Zdawano sobie sprawę, że silny w tym narodzie ruch polityczny pozbawi Polaków szans na uzyskanie korzystnej granicy wschodniej. Do prawdziwej (intelektualnej i praktycznej) konfrontacji doszło po traktacie brzeskim, kiedy to redaktorzy „Głosu Lubelskiego” w sposób radykalny wystąpili przeciw przyznaniu Ukraińcom Chełmszczyzny i Podlasia. Trudno mimo wszystko w tej gorączce walki, która ogarnęła praktycznie wszystkie polskie środowiska polityczne (nie tylko narodowców)²⁷, dopatrzeć się w artykułach zamieszczanych w „Głosie Lubelskim” szowinizmu czy nawoływania do nienawiści narodowej. Zauważamy raczej położenie silnego akcentu na obronę polskiego interesu narodowego pokazywanego w różnych jego aspektach.

DIE STELLUNG VON „GŁOS LUBELSKI”
ZUM UKRAINISCHEN PROBLEM IN DER ZEIT DES 1. WELTKRIEGES

Z u s a m m e n f a s s u n g

Dieser Artikel behandelt den zunehmenden polnisch-ukrainischen Konflikt, der in den Spalten der Lubliner Presse recht ausführlich erörtert wurde. Im nationalen „Głos Lubelski” („Lubliner Stimme”) kann man zahlreiche Analysen über diesen Konflikt finden. Zu einer besonderen Intensivierung des politischen und propagandistischen Kampfes kam es nach dem Abschluß des Brester Vertrages (Februar 1918), als die Mittelmächte die Gebiete von Chełm und Podlasie dem neu entstandenen ukrainischen Staat zusprachen. Dies veranlaßte den scharfen Widerspruch der Polen und insbesondere der nationalen Bewegung. Aus der Publizistik des „Głos Lubelski” kann man den Schluß ziehen, daß das nationale Lager zwar eindeutig für die polnischen Interessen kämpfte, sich in seinen Losungen aber nicht zu chauvinistischen Thesen oder Aufrufen zum nationalen Haß hinreißen ließ. In dieser Zeitung findet man eine sehr weitentwickelte Publizistik mit sachlichen Argumenten für die Zugehörigkeit der Gebiete von Chełm und Podlasie zum polnischen Staat.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich

dzą, nie są ich przyjaciółmi”. A. W., *Ukraina, Chełmszczyzna a Żydzi*, „Głos Lubelski” z 5 lipca 1918, s. 1.

²⁷ Por. J. P a j e w s k i, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1980, s. 233-239.